Rok IV 26 czerwca 1932 Nr. 26

DZWONECZEK

Święci Piotr i Paweł.

(29 czerwca).

Święty Piotr był rybakiem, mieszkał w Kafarnaum. Jeden z najstarszych uczniów Pana Jezusa, dla Niego porzucił rodzinę i od samego początku nauczania aż na Golgotę towarzyszył Chrystusowi nieodstępnie. Choć chwilowo po pojmaniu, zaparł się swego Nauczyciela, to jak niesie tradycja,



Św. Piotr.



Św. Paweł.

tak żałował tego nierozważnego kroku, że od łez wylanych z żalu, na jego twarzy potworzyły się bruzdy.

W 44 lat po Chrystusie został za wiarę wtrącony do więzienia w Jerozolimie. W kilka lat potem w tem samem mieście przewodniczył pierwszemu soborowi apostolskiemu. Był 7 lat biskupem w założonei przez siebie gminie chrześcijańskiej w Antjochji Syryjskiej. Następnie wyjechał do Rzymu. Tu założył stolicę biskupią. Swięty Piotr z ramienia Chrystusa został pierwszym papieżem.

Skazany na ukrzyżowanie, uważał się niegodnym umierać jak Chrystus, lecz kazał się przybić do krzyża głową na dół.

Swięty Paweł z początku jako żyd prześladował Kościół katolicki, ba, nawet brał udział w kamienowaniu świętego Szczepana. W drodze jednak do Damaszku, dokąd jechał w celach wrogich chrześcijaństwu, został nawrócony przez samego Chrystusa, przyjął chrzest i trzy lata pokutował na pustyni arabskiej. Po powrocie rozpoczął pracę apostolską. Odbył wiele podróży misyjnych n. p. na Cypr, do Azji Mniejszej, Macedonji, Aten, był także w Hiszpanji. Swięty Paweł nietylko nawracał pogan i żydów, ale nadto zostawił 14 listów pisanych do różnych gmin chrześcijańskich. Został ścięty pod murami Rzymu.

Swięty Paweł nazwany jest apostołem narodów. Był najenergiczniejszą i najpotężniejszą postacią w początkach chrześcijaństwa.

Kochane dzieci, żyjecie w czasach, w których Kościół katolicki jest niemniej barbarzyńsko zwalczany, niż to było w początkach naszej wiary. Wszak za wyznawanie Chrystusa w Rosji leje się krew, w Hiszpanji zamykają katolickie kościoły, a bolszewicy i różni niedowiarkowie po całym świecie sieją nienawiść do wszystkiego, co ma Boga w sercu. To też w święto tych dwóch wielkich apostołów, winniście zrobić mocne postanowienie, tak jak oni stać wiernie przy wierze, chociażby przyszło za nią śmierć ponieść. Tylko w takiej wierze będziecie mogli powiedzieć Chrystusowi naprawdę szczerze za świętym Piotrem: »Panie, Ty wiesz, że Cię miłuję«.



Serce Boże.

Polska nasza, polskie morze,
góry, lasy, ziemia cała
śpiewa Tobie Serce Boże:
— Niechaj będzie cześć i chwała.

Tobie drzewa, polne kwiatki,
modre rzeki, złote zboże
i błękitne hen bławatki
zbożnie nucą Serce Boże.

A i my też, polskie dziatki,
chyląc czoła tu w pokorze,
czy z pałaców, czy też z chatki,
czcimy Ciebie, Serce Boże!

Jan Br. Trybowski
(ucz. V. kl. gimn.).

Sobótki i wianki.

Miesiąc czerwiec otrzymał swoją nazwę od owada czerwień. Po staropolsku zwał się nawet czerwień.

Jak maj kwitnie w ogrodach, tak czerwiec na polach. Zboża już się rumienią i zaczynają się sianokosy. To też czerwiec jest jednym z najpiękniejszych miesięcy, prawdziwie wiosenny i rzadko niepogodny.

Podobnie jak wszystkie miesiące w roku, tak i czerwiec ma swoje przysłowia ludowe, w których Zielone Swiątki (o ile wypadaią w czerwcu), Boże Ciało i dzień św. Jana Chrzciciela, główną odgrywają rolę.

Ciekawe n. p. jest takie przysłowie:

Do świętego Ducha
Nie rzucaj kożucha,
A po świętym Duchu
Chodź często w kożuchu.

Rzecz jasna, że przysłowie to jest wtedy na czasie, gdy Zielone Świątki przypadają w maju, więc wcześnie, a wiadomo że maj bywa chłodny.

Na Boże Ciało mówi się:

Jaki dzień na Boże Ciało,
Takich dni potem niemało.

Ulubionem świętem naszego ludu jest dzień św. Jana 24 czerwca. W dniu tym pali się ognie zwane sobótkami.

Przed zachodem słońca biegną dziewczęta za wieś szukać »cudownych«



W noc świętojańską.

roślin jak: paproć, bylica, dziewanna, macierzanka, które rzekomo mają im przynieść szczęście. Z roślin tych plotą wianki na głowy i ramiona. Chłopaki zaś palą za wsią ognie. Dziewczęta ustrojone wiankami ująwszy się za ręce tańczą wokół ognia przy wtórze pieśni. Kiedy zaś zmęczone usuną się na bok, chłopaki wykazując swoją zręczność skaczą przez płonące stosy. Ognie opuszczają dopiero z pierwszemi blaskami dnia.

W niektórych miejscowościach sobótki palą w Zielone Święta. Dziś jeszcze w dniu św. Jana obchodzi się tradycyjny zwyczaj puszczania »wianków« na wodę.

W miastach gdzie są rzeki, »wianki« bywają urządzone z wielką wystawnością, a biorą w nich udział tysiączne tłumy.

Istnieje wierzenie, że paproć kwitnie jedynie o północy przed dniem św. Jana, a kto znajdzie kwitnącą, temu przyniesie ona szczęście i majątek. Chcąc się jednak wybrać na zdobycie »cudownego« kwiatuszka trzeba być bez grzechu.

Kasia leniuszek u krasnoludków

(Dalszy ciąg).

Matka Boska przędzie nici, św. Józef cieśla hebluje deski, a mały Pan Jezus uprząta wióry i trzaski, zanosi swej Matusi pod piec do palenia.

— Więc wszyscy pracują i ten Jezusek też, choć to Bóg! A ona nie miałaby pracować?... rozważa Kasia — Teraz ile razy zacznę pracować przypomnę sobie ten obraz i już nie będę sama pracowała. Gdy mi będzie trudno i odejdzie mię ochota, to popatrzę się na tego małego Jezuska. On też na mnie pewnie popatrzy, a jak zobaczy, że ja już nie mam ochoty i siły, że już nie mogę wytrzymać, to mi pewnie pomoże. — Tak sobie rozumowała Kasia... i dobrze.

Obraz ten i myśli krzepiły ją odtąd przy pracy, tak że przy każdej robocie, coraz to pilniejszą się stawała, a coraz mniej popłakiwała. Nieraz jednak miewała i ciężkie walki ze sobą. Nie tak to łatwo zwyciężyć samego siebie i wyzbyć się brzydkiej wady.

Po pracy popołudniowej wieczorem była kolacja, potem zabawa i spoczynek. Nieraz miewała Kasia popołudniu inne zajęcia. Szyła sukienki pod nadzorem krawca krasnoludka, naprawiała, pomagała w kuchni, usługiwała chorym krasnoludkom.

Tak upływały dnie, tygodnie i miesiące.

Kasia wszystkich zadawalała, lecz najwięcej cieszył się Anioł Stróż i Jezusek, z którym Kasia każdą czynność wykonywała.

Tylko tęsknota za domem coraz większa wzbierała w jej sercu.

Wreszcie zlitował się Pan Bóg nad tem skruszonem i pokutującem serduszkiem.

Jednego wieczora zwołał król wszystkich krasnoludków, gdy Kasia udała się na spoczynek. Gdy wszyscy zebrali się koło króla, tenże zapytał:

— Kochani! żal mi tego biedactwa Kasi, która cały szereg miesięcy zdala od rodziców w tęsknocie pędzi czas. Powiedzcie mi co o niej wiecie, bym mógł osądzić, czyli można ją już wypuścić, czyli się już poprawiła?...

Ci, którzy mieli coś do powiedzenia wysunęli się naprzód. Król po kolei przyjmował relacje. Oto, jak mówiły krasnoludki jeden po drugim:

Kasia wykonuje pilnie robotę.

Przychodzi jej to jednak nieraz ciężko.

Z początku się spóźniała, lecz teraz już nie. *C. d. n.*

Odpowiedzi Dzwoneczka.

K. Grzybowski — bez sensu — z pewnością niktby nie rozwiązał. *Fr. G.* — co do twojej krzyżówki, to napis szarada był według naszej myśli zupełnie dobrze. Sprawa punktów — czy będzie za nią dużo, czy mało, jest bagatelką, chodzi właściwie o rozwiązanie, bo na to głównie uważamy. Zagadek mamy taką moc w tece, że powinieneś być zadowolony, iż umieściliśmy. Twoja bowiem jest za trudna, przytem za sztuczna — jeden walor, że była aktualna, inaczejbyśmy nie umieścili. Uwagi nie na miejscu. *Bawoli Róg* — zapewne nie podawalibyśmy cię, gdybyś nie przysyłał rozwiązań. Wstydź się tak kłamać.